



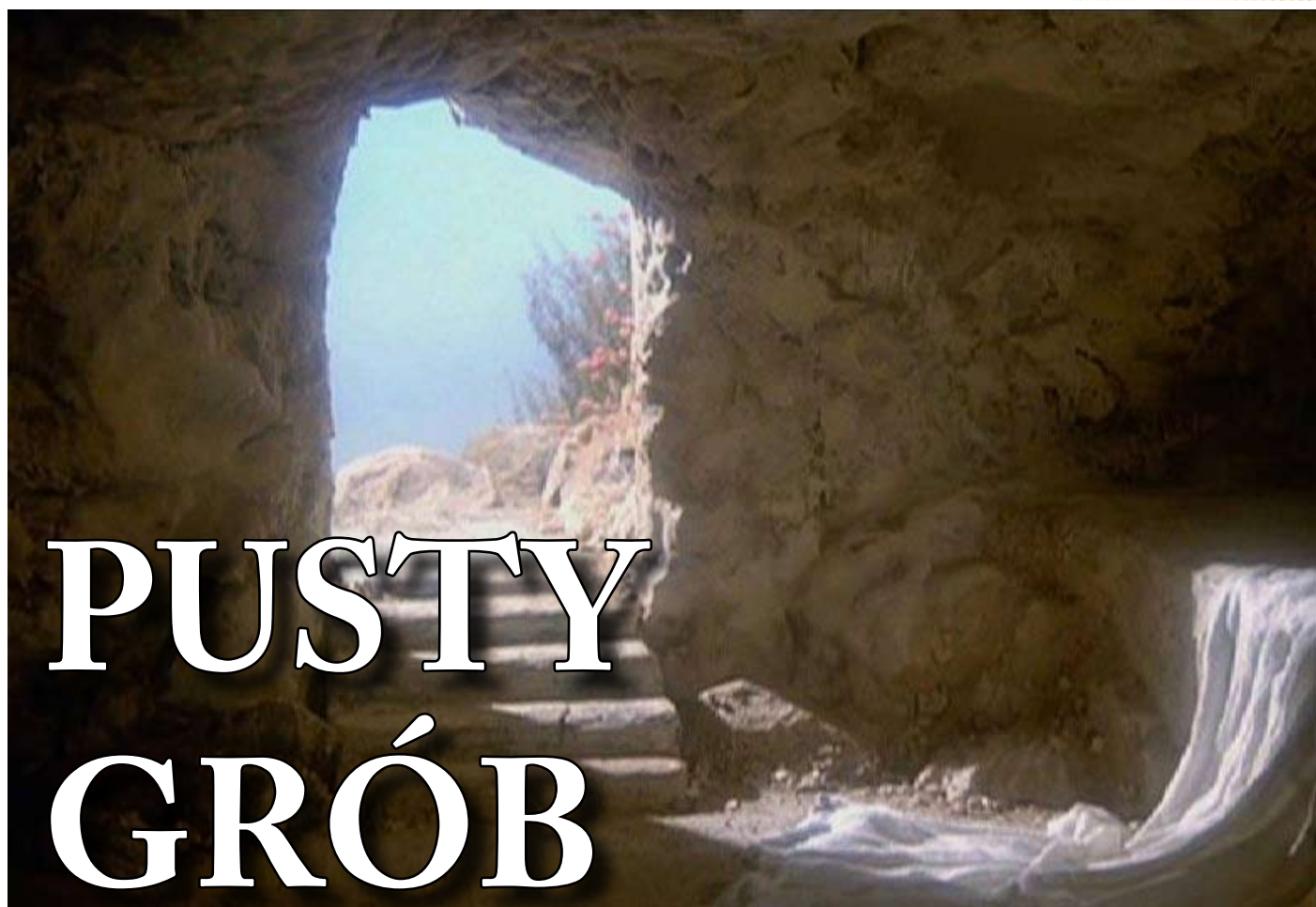
SKAŁA



NIEDZIELA ZMARTWYCHWSTANIA PAŃSKIEGO 5 KWIETNIA 2015

12(268)

TYGODNIK DOSTĘPNY NA WWW.SWLUKASZ.WAW.PL



PUSTY GRÓB



*Wszystkim naszym Czytelnikom pragniemy życzyć
błogosławionych przeżyć świątecznych
– spotkania ze zmartwychwstałym i wiecznie żyjącym
Zbawicielem Jezusem Chrystusem.*

*Ten, który pokonał śmierć i wyszedł z grobu,
niech rozkruszy wszelkie więzy grzechu i zła kłępującego
nasze sumienia, niech z mocą i miłością Serca przebitego
na krzyżu uleczy wszelkie zranienia naszych serc
i niech rzuci nowe światło wiary na naszą zagmatwaną
codziennność, niech błogosławi, umacnia i uświęca wszyst-
kich głęboko wierzących i tych, którzy wątpią
i poszukują sensu swojego istnienia. / Redakcja „Skały”*

EWANGELIA NA CO DZIĘ

5 kwietnia 2015 - Niedziela Zmartwychwstania

(Mk 16,1-8)

6 kwietnia 2015 - Poniedziałek w oktawie Wielkanocy

(Mt 28,8-15)

Gdy anioł przemówił do niewiast, one pośpiesznie oddały się od grobu, z bojaźnią i wielką radością, i biegły oznajmić to Jego uczniom. A oto Jezus stanął przed nimi i rzekł: Witajcie. One podeszły do Niego, objęły Go za nogi i oddały Mu pokłon. A Jezus rzekł do nich: Nie bójcie się. Idźcie i oznajmijcie moim braciom: niech idą do Galilei, tam Mnie zobaczą. Gdy one były w drodze, niektórzy ze straży przyszli do miasta i powiadomili arcykapłanów o wszystkim, co zaszło. Ci zebrali się ze starszymi, a po naradzie dali żołnierzom sporo pieniędzy i rzekli: Rozpowiadajcie tak: Jego uczniowie przyszli w nocy i wykradli Go, gdyśmy spali. A gdyby to doszło do uszu namiestnika, my z nim pomówimy i wybawimy was z kłopotu. Ci więc wzięli pieniądze i uczynili, jak ich pouczono. I tak rozniosła się ta pogłoska między Żydami i trwa aż do dnia dzisiejszego.

7 kwietnia 2015 - Wtorek w oktawie Wielkanocy

(J 20,11-18)

Maria Magdalena natomiast stała przed grobem płacząc. A kiedy / tak/ plakała, nachyliła się do grobu i ujrzała dwóch aniołów w bieli, siedzących tam, gdzie leżało ciało Jezusa - jednego w miejscu głowy, drugiego w miejscu nóg. I rzekli do niej: Niewiasto, czemu płaczesz? Odpowiedziała im: Zabrano Pana mego i nie wiem, gdzie Go położono. Gdy to powiedziała, odwróciła się i ujrzała stojącego Jezusa, ale nie wiedziała, że to Jezus. Rzekł do niej Jezus: Niewiasto, czemu płaczesz? Kogo szukasz? Ona zaś sądząc, że to jest ogrodnik, powiedziała do Niego: Panie, jeśli ty Go przeniosłeś, powiedz mi, gdzie Go położyłeś, a ja Go wezmę. Jezus rzekł do niej: Mario! A ona obróciwszy się powiedziała do Niego po hebrajsku: Rabbuni, to znaczy: Nauczycielu. Rzekł do niej Jezus: Nie zatrzymuj Mnie, jeszcze bowiem nie wstąpiłem do Ojca. Natomiast udaj się do moich braci i powiedz im: Wstępuję do Ojca mego i Ojca waszego oraz do Boga mego i Boga waszego. Poszła Maria Magdalena oznajmiając uczniom: Widziałam Pana i to mi powiedział.

8 kwietnia 2015 - Środa w oktawie Wielkanocy

(Łk 24,13-35)

W pierwszy dzień tygodnia dwaj uczniowie Jezusa byli w drodze do wsi, zwanej Emaus, oddalonej sześćdziesiąt stadiów od Jeruzolimy. Rozmawiali oni z sobą o tym wszystkim, co się wydarzyło. Gdy tak rozmawiali i rozprawiali z sobą, sam Jezus przybliżył się i siedł z nimi. Lecz oczy ich były niejako na uwięzi, tak że Go nie poznali. On zaś ich zapytał: Cóż to za rozmowy prowadzicie z sobą w drodze? Zatrzymali się smutni. A jeden z nich, imieniem Kleofas, odpowiedział Mu: Ty jesteś chyba jedynym z przebywających w Jeruzolimie, który nie wie, co się tam w tych dniach stało. Zapytał ich: Cóż takiego? Odpowiedzieli Mu: To, co się stało z Jezusem Nazarejczykiem, który był prorokiem potężnym w czynie i słowie wobec Boga i całego ludu; jak arcykapłani i nasi przywódcy wydali Go na śmierć i ukrzyżowali. A myśmy się spodziewali, że On właśnie miał wyzwolic Izraela. Tak, a po tym wszystkim dziś już trzeci dzień, jak się to stało. Nadto jeszcze niektóre z naszych kobiet przeraziły nas: były rano u grobu, a nie znalazły Jego ciała, wróciły i opowiedziały, że miały widzenie aniołów, którzy zapewniają, iż On żyje. Poszli niektórzy z naszych do grobu i zastali wszystko tak, jak kobiety opowiadały, ale Jego nie widzieli. Na to On rzekł do nich: O nierozumni, jak nieskore są wasze serca do wierzenia we wszystko, co powiedzieli prorocy! Czyż Mesjasz nie miał tego cierpieć, aby wejść do swej chwały? I zaczynając od Mojżesza poprzez wszystkich proroków wykladał im, co we wszystkich Pismach odnosiło się do Niego. Tak przybliżyli się do wsi, do której zdążyli, a On okazywał, jakoby miał iść dalej. Lecz przymusił Go, mówiąc: Zostań z nami, gdyż ma się ku wieczorowi i dzień się już nachylił. Wszedł więc, aby zostać z nimi. Gdy zajął z nimi miejsce u stołu, wzięł chleb, odmówił błogosławieństwo, połamał go i dawał im. Wtedy oczy im się otworzyły i poznali Go, lecz On zniknął im z oczu. I mówili nawzajem do siebie: Czy serce nie pałało w nas, kie-

dy rozmawiał z nami w drodze i Pisma nam wyjaśniał? W tej samej godzinie wybrali się i wrócili do Jeruzolimy. Tam zastali zebranych Jedenastu i innych z nimi, którzy im oznajmili: Pan rzeczywiście zmartwychwstał i ukazał się Szymonowi. Oni również opowiadali, co ich spotkało w drodze, i jak Go poznali przy łamaniu chleba.

9 kwietnia 2015 - Czwartek w oktawie Wielkanocy

(Łk 24,35-48)

Uczniowie opowiadali, co ich spotkało w drodze, i jak poznali Jezusa przy łamaniu chleba. A gdy rozmawiali o tym, On sam stanął pośród nich i rzekł do nich: Pokój wam! Zatrwożonym i wylęklym zdawało się, że widzą ducha. Lecz On rzekł do nich: Czemu jesteście zmieszani i dlaczego wątpliwości budzą się w waszych sercach? Popatrzcie na moje ręce i nogi: to Ja jestem. Dotknijcie się Mnie i przekonajcie: duch nie ma ciała ani kości, jak widzicie, że Ja mam. Przy tych słowach pokazał im swoje ręce i nogi. Lecz gdy oni z radości jeszcze nie wierzyli i pełni byli zdumienia, rzekł do nich: Macie tu coś do jedzenia? Oni podali Mu kawałek pieczonej ryby. Wziął i jadł wobec nich. Potem rzekł do nich: To właśnie znaczyły słowa, które mówiłem do was, gdy byłem jeszcze z wami: Musi się wypełnić wszystko, co napisane jest o Mnie w Prawie Mojżesza, u Proroków i w Psalmach. Wtedy oświecił ich umysły, aby rozumieli Pisma, i rzekł do nich: Tak jest napisane: Mesjasz będzie cierpiał i trzeciego dnia zmartwychwstał, w imię Jego głoszone będzie nawrócenie i odpuszczenie grzechów wszystkim narodom, począwszy od Jeruzolimy. Wy jesteście świadkami tego.

10 kwietnia 2015 - Piątek w oktawie Wielkanocy

(J 21,1-14)

Jezus znowu ukazał się nad Morzem Tyberiadzkim. A ukazał się w ten sposób: Byli razem Szymon Piotr, Tomasz, zwany Didymos, Natanael z Kany Galilejskiej, synowie Zebedeusza oraz dwaj inni z Jego uczniów. Szymon Piotr powiedział do nich: Idę łowić ryby. Odpowiedzieli mu: Idziemy i my z tobą. Wyszli więc i wsiedli do łodzi, ale tej nocy nic nie złowili. A gdy ranek zaświtał, Jezus stanął na brzegu. Jednakże uczniowie nie wiedzieli, że to był Jezus. A Jezus rzekł do nich: Dzieci, czy macie co na posiłek? Odpowiedzieli Mu: Nie. On rzekł do nich: Zarzućcie sieć po prawej stronie łodzi, a znajdziecie. Zarzucili więc i z powodu mnóstwa ryb nie mogli jej wyciągnąć. Powiedział więc do Piotra ów uczeń, którego Jezus miłował: To jest Pan! Szymon Piotr usłyszawszy, że to jest Pan, przywdział na siebie wierzchnią szatę - był bowiem prawie nagi - i rzucił się w morze. Reszta uczniów dobiła łodzią, ciągnąc za sobą sieć z rybami. Od brzegu bowiem nie było daleko - tylko około dwustu łokci. A kiedy zeszedli na ląd, ujrzeni żarzące się na ziemi węgle, a na nich ułożoną rybę oraz chleb. Rzekł do nich Jezus: Przynieście jeszcze ryb, któreście teraz ułowili. Poszedł Szymon Piotr i wyciągnął na brzeg sieć pełną wielkich ryb w liczbie stu pięćdziesięciu trzech. A pomimo tak wielkiej ilości, sieć się nie rozerwała. Rzekł do nich Jezus: Chodźcie, posilcie się! Żaden z uczniów nie odważył się zadać Mu pytania: Kto Ty jesteś? bo wiedzieli, że to jest Pan. A Jezus przyszedł, wzięł chleb i podał im - podobnie i rybę. To już trzeci raz, jak Jezus ukazał się uczniom od chwili, gdy zmartwychwstał.

11 kwietnia 2015 - Sobota w oktawie Wielkanocy

(Mk 16,9-15)

Po swym zmartwychwstaniu, wczesnym rankiem w pierwszy dzień tygodnia, Jezus ukazał się najpierw Marii Magdalenie, z której wyrzucił siedem złych duchów. Ona poszła i oznajmiła to tym, którzy byli z Nim, pograżonym w smutku i płaczącym. Ci jednak słysząc, że żyje i że ona Go widziała, nie chcieli wierzyć. Potem ukazał się w innej postaci dwóm z nich na drodze, gdy szli do wsi. Oni powrócili i oznajmili pozostałym. Lecz im też nie uwierzyli. W końcu ukazał się samym Jedenastu, gdy siedzieli za stołem, i wyrzucił im brak wiary i upór, że nie wierzyli tym, którzy widzieli Go zmartwychwstałego. I rzekł do nich: Idźcie na cały świat i głosźcie Ewangelię wszelkiemu stworzeniu!

TEMAT Z OKŁADKI

PUSTY GRÓB

Ks. KONRAD ZAWŁOCKI



ŚWIĘTE TRIDUUM PASCHALNE TO NAJWAŻNIEJSZE DNI W CAŁYM ROKU LITURGICZNYM. BARDZO CZĘSTO TRUDNO ZROZUMIEĆ DLACZEGO SŁOWO „TRIDUUM” OZNACZA TRZY DNI, SKORO MOWA JEST O CZTERECH – OD CZWARTKU DO NIEDZIELI.

O bchód Triduum Paschalnego rozpoczyna się w Wielki Czwartek Mszą Wieczerzy Pańskiej, zaś kończy się niesporami Niedzieli Wielkanocnej, tak więc mimo iż zahacza o cztery dni (czwartek, piątek, sobotę i niedzielę), to tak w rzeczywistości mieści się zaledwie w trzech dobach.

Triduum Sacrum to świętowanie zbawczych wydarzeń dokonanych przez Syna Bożego, naszego Zbawiciela – Jezusa Chrystusa i to jest jego istota.

My, jako uczniowie Jezusa mamy towarzyszyć poprzez świętą liturgię naszemu Mistrzowi. W Wielki Czwartek wpatrujemy się w Jezusa zasiadającego wraz z Apostołami do Ostatniej Wieczerzy, podczas której ustanawia sakramenty święte – eucharystii i kapłaństwa. Warto w tym miejscu zwrócić uwagę na kilka szczegółów. Wieczerza Jezusa to uczta wielkiej Bożej miłości, zakłócona nagłym wyjściem Judasza w środku nocy. Znamy powód jego wyjścia – zdrada za pieniądze, za 30 srebrników. Jezus realizuje swój plan. Wstaje od wieczerzy, przepasuje się prześcieradłem i umywa uczniom nogi. Wiedząc, że nie rozumieją tej sytuacji tłumaczy cierpliwie

zbuntowanemu Piotrowi i współpracownikom, że dał przykład służby, aby i oni sobie nawzajem posługiwali. Jezus podczas wieczerzy błogosławi chleb, daje go uczniom i każe czynić to na swoją pamiątkę, podobnie po wieczerzy czyni z kielichem pełnym wina. „To jest Ciało moje... To jest kielich Krwi mojej... Czyńcie to na moją pamiątkę.” (Łk 22, 19 – 20).

Po zakończeniu wieczerzy Jezus udaje się do Ogrodu Oliwnego – Getsemani, gdzie opuszczony przez zaspanych uczniów oddala się od wszystkich, aby rozmawiać z Ojcem. Tam doświadcza opuszczenia i trwogi konania. Umacnia Go anioł z nieba.

Na Górę Oliwną przybywa również Judasz z kohortą żołnierzy, pocałunkiem wskazuje Jezusa, żołnierze chwytają Go i pojmanego prowadzą na sąd, przed oblicza żydowskich oskarżycieli. Dramaturgia się wzmacnia, napięcie wzrasta. Jezusa prowadzą od Annasza do Kajfasza, od Piłata do Heroda, wśród nienawiści i okrzyków, bluźnierstw i złorzeczeń pobożnych żydów i podburzonego, rozwścieczonego tłumu. Piłat mimo chęci uwolnienia Jezusa poddaje się manipulacji żydowskiej

i wydaje Oskarżonego na ubiczowanie, a potem na śmierć przez ukrzyżowanie. Była to najokrutniejsza kara z możliwych, znana w tamtych czasach, stosowana wobec największych zbrodniarzy.

Tak się wypełniają zapowiedzi

proroków i realizuje się Boży plan odkupienia i zbawienia zagubionej i zniewolonej w grzechach ludzkości. Jezus w okrutnych mękach kona na krzyżu. Oto cena prawdziwej miłości: „Nikt nie ma większej miłości od tej, gdy ktoś życie swoje oddaje za przyjaciół swoich. Wy jesteście przyjaciółmi moimi.” (J 15, 13).

Śmierć Jezusa na Golgocie to jeszcze nie koniec. Tak by zapewne niektórzy woleli. Ale Jezus złożony po śmierci do grobu, po trzech dniach zmartwychwstaje. Zwycięża śmierć, piekło i szatana, a niedźnego grzesznika uwalnia od kary potępienia i piekła ognistego. Grób jest pusty. Słyszymy to w odczytywanej w Wielkanoc Ewangelii. Wiele osób przybywa do pustego grobu Jezusa – pierwsze kobiety, potem Apostołowie. Do dzisiejszych dni pusty grób jest celem niezliczonej liczby pielgrzymek z całego świata. Jan „ujrzał i uwierzył”. Takie to proste, a jednocześnie dla wielu takie trudne. Pusty grób i fakt zwycięstwa Zbawiciela nad śmiercią nadaje całkowicie nowy sens ludzkiemu życiu. Za tę prawdę w historii chrześcijaństwa zginęło męczeńską śmiercią wielu świętych, wielu zostało wyniesionych na ołtarze za wierność Zmartwychwstałemu i Jego nauce, wielu chorych i cierpiących ma moc i hart ducha, bo wierzy w ten największy w świecie cud.

A jak jest ze mną? Co mi daje zmartwychwstanie Chrystusa? Na to pytanie sam muszę sobie odpowiedzieć, albo odpowiedź dać świadectwem swojego życia...

OTO SŁOWO PANA:

„Wszedł do wnętrza ów drugi uczeń, który przybył pierwszy do grobu. Ujrzał i uwierzył.” (J 20, 9)

Grób jest pusty! Dla jednych zaskoczenie, zdziwienie i szok. Widzieli przecież, jak Jezus konał na krzyżu. Dla innych radość, szczęście i cud – największy i najważniejszy cud w dziejach ludzkości. A Ty gdzie jesteś? Zszokowany z niedowiarkami, czy szczęśliwy z wierzącymi? Zmartwychwstanie Jezusa Chrystusa nadaje nowy sens ludzkim dążeniom, zmaganiom, codzienności. Trzeba tylko jednego – być jak Apostoł Jan, który ujrzał i uwierzył. / ks.KZ.

NIEBO ISTNIEJE NAPRAWDĘ

ROMAN ŁUKASIK



ŚWIĘTA ZMARTWYCHWSTANIA PAŃSKIEGO SĄ DOBRĄ OKAZJĄ DO REFLEKSJI NA TEMAT TEGO, CO NAS CZEKA PO ŚMIERCI I JAK MOŻE WYGLĄDAĆ ŻYCIE WIECZNE W NIEBIE. CENNYCH WSKAZÓWEK POKAZUJĄCYCH PRZYSZŁĄ RZECZYWISTOŚĆ DOSTARCZA KSIĄŻKA „NIEBO ISTNIEJE NAPRAWDĘ”, KTÓRA W UBIEGŁYM ROKU POJAWIŁA SIĘ NA POLSKIM RYNKU WYDAWNICZYM. PRZEKAZ ZAWARTY W KSIĄŻCE ZOSTAŁ WZMOCNIONY PRZEZ JEJ EKRAKIZACJĘ. FILM O TYM SAMYM TYTULE BYŁ WYŚWIETLANY W NIEKTÓRYCH KINACH, A OBECNIE JEST DOSTĘPNY NA PŁYTACH DVD.

„Niebo istnieje naprawdę” to historia czteroletniego chłopca Coltona Burpo ze stanu Nebraska w USA, który cudem wyzdrowiał po nagłej operacji wycięcia wyrostka robaczkowego. Jego rodzina bardzo się cieszyła, jednak nie spodziewała się, że w ciągu następnych kilku miesięcy usłyszy piękną i wyjątkową opowieść o podróży małego chłopca do nieba i z powrotem.

W pierwszej części książki zostały opisane wydarzenia związane z pogorszeniem stanu zdrowia chłopca w trakcie rodzinnego wyjazdu oraz rozpaczliwymi staraniami rodziców, aby uratować Coltona stojącego na granicy śmierci. Jakiś czas po operacji Colton oznajmił rodzicom, że opuścił swoje ciało podczas zabiegu, wiarygodnie opisując, co robili, gdy on leżał na stole operacyjnym. Jednocześnie opowiedział, że w tym czasie był w Niebie. Ta opowieść stanowi początek drugiej części książki. Przedstawione zostały w niej zwyczajne sytuacje życiowe, w których Colton w sposób niespodziewany i spontaniczny dzielił się swoimi spostrzeżeniami z wizyty w Niebie. Zaskoczył swoich rodziców mało znanymi szczegółami, dokładnie pasującymi do tego, co podaje Biblia, a przecież nie mógł ich stamtąd znać, bo jeszcze nie umiał czytać.

Colton stwierdził m.in., że w Niebie spotkał Jezusa. Powiedział o nim, że „jest bardzo męski, naprawdę silny i duży. A jego oczy są po prostu piękne”. W związku z tym rodzice prosili go, żeby potwierdził, czy Jezus wygląda tak jak na różnych pokazywanych mu obrazach. Jednak Colton wiele obrazów odrzucił,

twierdząc, że żaden nie oddaje tego, co widział w Niebie. Potwierdził dopiero wygląd Jezusa na pięknym obrazie, który ojciec pokazał mu w Internecie. Jak się okazało, obraz ten został namalowany przez ośmioletnią dziewczynkę Akiane Kramarik z Idaho, która również w wieku czterech lat doświadczyła wizyty w niebie.

Opowiedział również, że Bóg jest „bardzo, bardzo duży” i naprawdę nas kocha. Ciekawe były słowa chłopca o tym, że w Niebie widział tron Boga. Powiedział, że „Bóg to Trójca Święta”, a będąc tam, modlił się za ojca, bo „potrzebował wtedy Ducha Świętego”. Stwierdził również, że osobę głoszącą Słowo Boże „Duch Święty obdarza mocą”. Relacjonował także, że Jezus powiedział mu, iż „umarł na krzyżu, żebyśmy mogli zobaczyć Jego Ojca”.

Kiedy wraz z rodzicami odwiedził umierającego znajomego w szpitalu, niespodziewanie powiedział mu: „Pierwszą osobą, którą spotkasz będzie Jezus”. Innym razem stwierdził, że w Niebie „nikt nie jest stary” i „nikt nie nosi okularów”.

Rodzice chłopca, Todd Burpo oraz Lynn Vincent, byli bardzo zaskoczeni, gdy Colton stwierdził, że ma dwie siostry, podczas gdy w rzeczywistości ziemskiej miał tylko jedną siostrę. Wyjaśnił im, że podczas pobytu w Niebie spotkał swoją drugą siostrę, która zmarła w brzuchu jego mamy. Powiedział tak pomimo, iż rodzice nigdy nie przekazali mu, że Lynn Vincent poroniła. Pocieszył jednak mamę słowami: „Nic się jej nie stało. Bóg ją adoptował”.

Na rodzicach duże wrażenie zrobiły również słowa Coltona o tym, że w Niebie spotkał swojego pradziadka o imieniu Pop, którego nigdy nie widział. Kiedy ojciec pokazał mu różne zdjęcia, na których był Pop i inni ludzie, Colton bezbłędnie wskazał swego przodka. Rodzice Coltona pamiętali, że Pop zginął w wypadku samochodowym, a jego żona przez dwadzieścia osiem lat zamartwiała się, że przed śmiercią nie pojednał się z Bogiem. Dopiero wiele lat później ciocia i wujek przekazali im, że dwa dni przed śmiercią Pop brał udział w specjalnej mszy, na której padło pytanie, czy ktoś chciałby oddać życie za Chrystusa. Wówczas Pop podniósł rękę. Dla rodziców Coltona wyjaśniało to tajemnicę wiecznego przeznaczenia dziadka i jego pobyt w Niebie.

Książka „Niebo istnieje naprawdę” na zawsze zmienia sposób, w jaki myśli się o wieczności, pozwalając przyjąć perspektywę dziecka i uwierzyć jak ono. Pomimo, że zdarzyła się w rodzinie protestanckiej, słowa Coltona są w pełni zgodne z nauką Kościoła katolickiego.

Najlepszym podsumowaniem historii Coltona Burpo są następujące słowa jego babci: „Odkąd to się stało, więcej się zastanawiam, jak jest naprawdę w niebie. Wcześniej przyjmowałam do wiadomości, że jest niebo, ale nigdy go sobie nie wyobrażałam. Wcześniej o tym słyszałam, a teraz wiem, że kiedyś je zobaczę”. Również Colton zapytany o to, co chce, żeby ludzie dowiedzieli się z jego historii, odpowiedział: „Chcę, żeby wiedzieli, że niebo istnieje naprawdę”.

BIBLIJNE ZOO



To są ofiary, które składać macie: baranki roczne niepokalane, dwa na każdy dzień całopalenie wieczne; jednego ofiarujecie rano, a drugiego wieczorem (Lb 28,3-4).

W Starym Testamencie ofiara z baranka wiąże się z wyjściem Izraelitów z Egiptu. Jego mięso spożyli odziani w strój podróżny, na stojąco, pośpiesznie, i zwyczaj ten mieli powtarzać, co roku na pamiątkę wyjścia z Egiptu w czasie wierzery paschalnej.

Motyw baranka pojawia się także w Nowym Testamencie. Chrystus został nazwany Barankiem Bożym (J 1,29.36) i Barankiem Paschalnym (1 Kor 5,7). Wierzący w Niego zostali odkupieni drogocenną krwią: *Wiecie bowiem, że z odziedziczonego po przodkach waszego złego postępowania zostaliście wykupieni nie czymś przemijającym, srebrem lub złotem, ale drogocenną krwią Chrystusa, jako baranka niepokalanego i bez zmaży* (1 P 1,18-19).

W czasie wierzery paschalnej Chrystus ustanowił Eucharystię, a okoliczności skazania Go na śmierć przemawiają za zestawieniem Go z barankiem paschalnym. W czasie procesu Jezus milczy jak *baranek na rzeź prowadzony*. Umarł w godzinie, gdy w świątyni zabijano zwierzęta na ofiary. Po Jego śmierci żołnierze nie połamali Jego kości, podobnie jak w przypadku baranka paschalnego.

Oto Baranek, który gładzi grzechy świata (J 1,29). Bóg nie przeciwstawia grzechowi siły, lecz niewinność i słabość. Baranek jest przeciwieństwem figury zdobywcy, mimo to grzech widzi zagrożenie dla swojego panowania nad światem w osobach, które są bezbronne, kruche, słabe. Baranek nie stawia żądań, nie jest agresywny, nie grozi, nie posiada środków wymuszających szacunek. Nie ma nawet głosu (*nawet nie otworzył ust swoich... jak owca niema wobec strzygących ją...*)

On – sługa – baranek – Nie będzie wołał ni podnosił głosu, nie da słyszeć krzyku swego na

dworze (Iz 42,2). Nie trzeba krzyczeć, aby przestraszyć wroga. Z drugiej strony grzech nie boi się żadnego groźnego głosu. Lęka się jedynie cichego głosu, odważę się powiedzieć – ogłuszającej ciszy, niewinności, miłości, która się oddaje.

Tylko Baranek powoli odcina drogę grzechowi świata, ponieważ go wypędza, eksmituje z miejsca, w którym się znajduje, zabiera mu teren. Baranek nie buduje schronu przeciw nieprzyjacielowi, lecz zapewnia światło i życie, warunki, które umożliwiają egzystencję.

Mimo pozorów i tego, że w pierwszej chwili jawi się jako ofiara skazana na rozszarpanie, na zarżnięcie, na pożarcie i wściekłość oprawcy, na koniec to on objawia się jako zwycięzca. Nie należy zapominać o zdumiewającej wizji z Apokalipsy, przedstawiającej Baranka, który zwycięża i przyprawia o lęk: *A królowie ziemscy, wielmoże i wodzowie, bogacze i możni, i każdy niewolnik oraz wolny ukryli się w jaskiniach i górskich skalach* (Ap 6,15). Walka będzie coraz bardziej zażarta, jednak końcowy sukces pewny: *Ci będą walczyć z Barankiem, a Baranek zwycięży ich, bo Panem jest panów i Królem...* (Ap 17,14).

Czy ufamy barankowi?

Mam wrażenie, że baranek na równi z osłem został odsunięty na bok, zamknięty w swojej zagrodzie, jakby nie był już „godny zaufania”. Baranek – ten tradycyjny – nie nadaje się do walki, jest zbyt nieśmiały, zbyt uległy, zbyt ustępliwy, „dobrotliwiec”, który pozwala się jedynie podeptać.

Przecież Jezus żył w innym czasie, zupełnie różnym od naszego... Dzisiaj trzeba nadawać na innych falach. Tak więc przedstawia się hybrydę, która ma zęby jak wilk i nie zachowuje żadnego podobieństwa do baranka. Widzimy,

że baranek przygotowany do walki, do władzy, nie jest w stanie usunąć zła ze świata, lecz go tylko przysparza. Baranek „agresywny” trzęsie się teatralnie na widok grzechu świata, lecz go nie eliminuje, Baranek Boży natomiast nie waha się „wziąć go” na siebie godząc się na własne zniszczenie.

Zapominamy, że Chrystus nazwał społeczeństwo, w której mieli działać apostołowie, światem drapieżnych wilków. Jednakże nie powiedział im: ponieważ musicie stawić czoła wilkom, stańcie się i wy trochę wilkami lecz: *Idźcie! Oto posyłam was jak owce między wilki* (Łk 10,30). Tak czy owak wilkom się sprzeciwiście, jednak w słabości (która jest mocą!) Baranka.

Owca przypomina nam o takich cnotach, jak cichość, łagodność, dobroć, pokora. Można być cichym, a przy tym obdarzonym mocnym kręgosłupem. Cichość nie ma nic wspólnego z biernością, zniewieściałością. Aby być cichym, trzeba iść pod prąd. Cichość jest wyrazem siły. Siły opanowanej. Cisi nie są akceptowani w naszym świecie, w którym się krzyczy, nadużywa władzy, chce się za wszelką cenę narzucić innym swoją wolę, łagodność i umiarkowanie zdają się niemożliwe.

Jezu, ty wiesz, że owca nie jest pozbawiona wad. Szczególnie takich, jak bez troskie rozbrykanie i zbaczanie z drogi, owczy pęd, znikanie z oczu pasterza, oddalanie się po kryjomu od stada i chodzenie swoimi drogami, co kończy się błędzeniem. Ja sama rozpoznaję w sobie te skłonności i odnajduję się w słowach Pisma: *Błądź jak owca, która zginęła* (Ps 119,176); *Wszyscy pobłądziliśmy jak owce, każdy z nas zwrócił się ku własnej drodze...* (Iz 53,6).

Barbara

CO NAM MÓWIĄ ŚWIĘCI?

BŁOGOSŁAWIONY KSIĄDZ BRONISŁAW KOMOROWSKI



JOANNA MATKOWSKA

BYŁ KAPŁANEM, DZIAŁACZEM SPOŁECZNYM I POLSKIM PATRIOTĄ. UCZYŁ POLSKIEGO DZIECI W WOLNYM MIEŚCIE GDAŃSKU. KAZANIA GŁOSIŁ PO POLSKU, MIMO ŻE MÓGŁ MIEĆ PRZEZ TO KŁOPOTY.

Bronisław Komorowski urodził się 25 maja 1889 roku w Barłożnie na Pomorzu. Jego rodzice Jan Komorowski oraz Katarzyna z domu Gencza byli rolnikami. Ojciec zmarł, gdy Bronisław ukończył 3 lata. Matka wyszła za mąż za bogatego gospodarza Jana Fankidejskiego. Przyszły błogosławiony wychowywał się w licznej rodzinie – miał dwoje rodzeństwa oraz 11 braci i sióstr przyrodnych.

Ukończył Collegium Marianum w Pelplinie oraz gimnazjum w Chełmnie. W 1910 roku wstąpił do seminarium duchownego w Pelplinie, w 1914 roku otrzymał święcenia kapłańskie. Przez rok był wikarym w parafii w Łęgowie koło Pruszcza Gdańskiego, potem został przeniesiony do Gdańska. Od 1919 roku wygłaszał kazania po polsku. To on był pomysłodawcą, aby w 1924 roku w dawnej stajni należącej do wojska otworzyć kościół świętego Stanisława Biskupa Męczennika, który stał się jednym z centrów polskości w Wolnym Mieście Gdańsku. Był delegatem Ligi Katolickiej Polaków, dzięki której powstało wiele stowarzyszeń i organizacji katolickich, m.in. Stowarzyszenie św. Zyty, Krucjata Eucharystyczna, Sodalicje Mariańskie.

Opiekował się polskimi studentami dzisiejszej Politechniki Gdańskiej. Założył Towarzystwo Śpiewacze „Cecylia”. W latach 1933-1934 jako jedyny reprezentant Polaków zasiadał w Radzie Miasta.

Działalność księdza Komorowskiego na rzecz krzewienia polskości w Gdańsku nie podobała się niemieckiej większości, po dojściu Hitlera do władzy ksiądz otrzymał ostrzeżenie, aby jak najszybciej opuścił miasto. Nie uczynił tego. W ostatnią niedzielę sierpnia 1939 roku wybito szyby w kościele św. Stanisława.

Już pierwszego dnia wojny ksiądz Komorowski został aresztowany i uwięziony w gmachu Victoriaschule, gdzie mieściło się więzienie przejściowe. Dzień później wraz z grupą 150-ciu więźniów został skierowany w pierwszym transporcie do obozu koncentracyjnego Stutthof. Pracował fizycznie przy karczowaniu lasu i budowie baraków. Trzeba przypomnieć, że Niemcy wyjątkowo brutalnie traktowali kapłanów katolickich, stosując wobec nich tortury, bicie i publiczne poniżanie. Przeniesiono księdza Komorowskiego potem do komanda czyszczącego obozowe kloaki. Wspominał: „Czułem się jak na ambonie na oczach więźniów i dbałem o to, żeby kazanie [tj. czyszczenie latryny – przypis JM] dobrze wypadło. Myślę, że to były moje najlepsze kazania”. Został nawet mianowany kapem tego komanda, ale i wówczas: „...okazał on Chrystusową miłość wobec nich, pomagając najbardziej wycieńczonym, dzieląc się z nimi każdą strawą. Sam maltretowany i okrutnie dręczony, do końca zachował dla wszystkich otwarte serce i uśmiechniętą twarz. Stale pod-

trzymywał nas na duchu, zachowując postawę prawdziwie polską i kapłańską” (wspomnienia więźnia Romana Bellwona).

Pod koniec września 1939 roku został poddany brutalnym przesłuchaniom mającym na celu przyznanie się do rzekomego ukrywania broni w kościele świętego Stanisława. Mimo to zachował pogodę ducha.

17 marca 1940 roku ksiądz Komorowski wraz z innymi działaczami gdańskiej Polonii przydzielony został do karnej kompanii. To komando poruszało się wyłącznie biegiem, nawet w czasie pracy. 22 marca w Wielki Piątek Niemcy zamordowali księdza Bronisława Komorowskiego w grupie polskich działaczy w lasach w pobliżu obozu Stutthof. Miejsce jego pochówku odnaleziono w 1946 roku dzięki zeznaniom pewnej Niemki polskiego pochodzenia, która pracowała przy zalesianiu oraz inżynierowi Wacławowi Lewandowskiemu, który jako więzień Stutthof pracował w biurze projektowym. Zwłoki księdza ekshumowano i 2 kwietnia 1947 roku złożono na Cmentarzu Zasłużonych w Gdańsku - Zaspie.

W 1999 r. ks. Bronisław Komorowski znalazł się w gronie 108 polskich męczenników II wojny światowej, których papież Jan Paweł II ogłosił błogosławionymi. Jego wspomnienie liturgiczne przypada na rocznicę śmierci męczeńskiej 22 marca. Ksiądz Bronisław Komorowski jest patronem Gdańska.

CZAS DOBRZE WYKORZYSTANY

STANISŁAW SOŁTAN

26 LUTEGO NA WYDZIALE FIZYKI UW ROZPOCZĄŁ SIĘ CYKL WYKŁADÓW POPULARNYCH „ZAPYTAJ FIZYKA”. PIERWSZYM ZAPROSZONYM MÓWCĄ BYŁ KS. PROF. MICHAŁ HELLER. SAMA OSOBA PRELEGENTA, KOSMOLOGA, AUTORA LICZNYCH KSIĄŻEK POPULARNONAUKOWYCH, WYSTARCZYŁA BY ZAPEŁNIĆ SAŁĘ NA PONAD SZEŚĆSET OSÓB. ZEBRALI SIĘ FILOZOFOWIE, FIZYCY I PASJONACI WSZELKIEJ MAŚCI.

Tytuł wykładu - „fizyka i filozofia czasu - stąd do wieczności” - sugerował iście trudny i rozległy temat. Wykład był jednak na zupełnie popularnym poziomie; po prawdzie, to czuło się że wiele poruszonych tematów omówionych było nie dość dogłębnie.

Wykład zaczął się od teologii. Konkretnie, od przemyśleń św. Seweryna Boecjusza, jednego z ostatnich rzymskich filozofów starożytności. Rozwodził on między innymi, co to znaczy, że Bóg jest Wszechwiedzący. Czy to, że Bóg z góry zna każde zdarzenie i każdą ludzką decyzję? Nie - ta odpowiedź jest błędna, gdyż sugeruje, że Bóg znajduje się w czasie, i postrzega przeszłość i przyszłość tak jak my - tylko wie o nich więcej. Otóż, twierdzi Boecjusz, Bóg jest poza czasem; widzi i kontempluje wszystkie

zdarzenia naraz i w całości, a nie poprzez kalkulacje na przyszłość. To właśnie jest Boża Wieczność - nie rozciągnięty okres czasu przelewający się z minus nieskończoności do plus nieskończoności, lecz nieustające teraz, „całe jednocześnie i doskonale posiadanie bezkresnego życia”.

Jaki jednak wniosek wyciągnąć z tego można? Boecjusz stwierdził, że Boża Wszechwiedza nie przeczy ludzkiej wolności, ks. Heller zaś - że czas nie jest czymś fundamentalnym, jakkolwiek trudno nam to sobie wyobrazić. I tu według niego potwierdza to współczesna fizyka. Wiele teorii fizycznych - zarówno tych już starych i ugruntowanych jak też i nowych, świeżo tworzonych i jeszcze nie potwierdzonych - można interpretować tak, że czas wyłania się dopiero w jakiś sposób z nagromadzenia materii. Ks. Heller stawia tezę, że pojedyncze najdrobniejsze cząstki, jak elektrony, są bezczasowe. Dopiero gdy mamy do czynienia z całą ich masą, w jakiś sposób ujawnia się dynamika układu i pojawia się jasno wytyczony kierunek upływu czasu.

Ks. Heller zakończył wykład stwierdzeniem, że fizyka utarła czasowi nosa. No, chyba ciut za wcześnie na tak mocne stwierdzenie. Ale wiedząc może, że czas nie jest znowu tak absolutny, może zacznijmy bardziej go cenić.

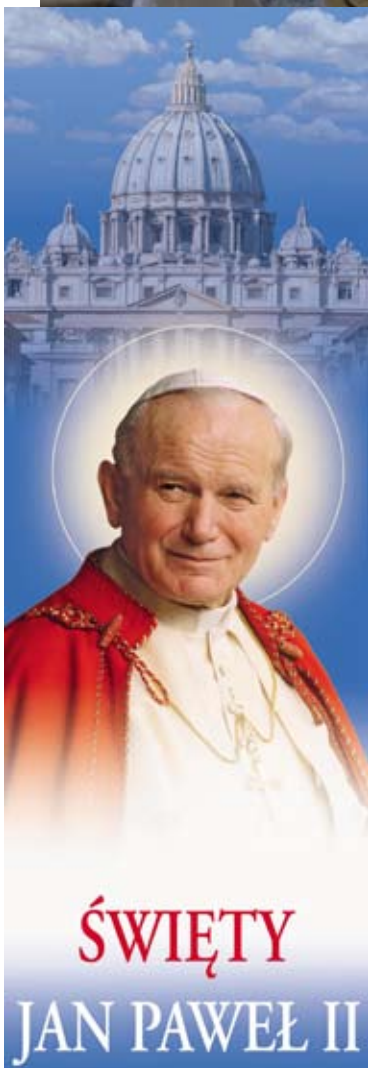


Nasza Msza święta przy grobie świętego Jana Pawła II

PODCZAS PARAFIALNEJ PIELGRZYMKI DO WŁOCH BĘDZIEMY SPRAWOWALI EUCHARYSTIĘ W BAZYLICE ŚW. PIOTRA, PRZY GROBIE NASZEGO KOCHANEGO ŚWIĘTEGO WE CZWARTEK 16 KWIETNIA O GODZ. 7.00.

Wiemy i bardzo głęboko w to wierzymy, że przez pośrednictwo świętego Jana Pawła II można uprosić wiele łask, darów czy wręcz cudów.

Dlatego też jeżeli ktoś z naszych Czytelników pragnąłby dołączyć swoją intencję noszoną w sercu, sprawę rodziny czy jakikolwiek inny ciężar dźwigany w życiu do naszej wspólnotowej pielgrzymkowej modlitwy, to istnieje taka możliwość. Zainteresowanych prosimy o kontakt z ks. Konradem.



Z ŻYCIA PARAFII



Zgodnie z wielowiekową tradycją w Niedzielę Palmową zgromadziliśmy się w naszym parafialnym kościele z palmami w rękach. Poświęcenie palm podczas liturgii jest nawiązaniem do triumfalnego wjazdu Pana Jezusa do Jerozolimy, witanego okrzykami „Hosanna Synowi Dawidowemu, błogostawiony, który idzie w imię Pańskie”.

Oto krótka relacja fotograficzna z parafialnych przeżyć Niedzieli Palmowej.





MAŁE CO NIECO

WOKÓŁ ŚWIĄTECZNEGO STOŁU: WIELKANOCNY ŻUREK NA BIAŁEJ KIEŁBASIE

ZGODNIE Z WIELOWIEKOWĄ TRADYCYJĄ ŻUREK JEST ZUPĄ WIELKANOCNĄ. ŚWIĄTECZNY GOTUJE SIĘ NA BIAŁEJ KIEŁBASIE, CHOĆ JA ZDECYDOWANIE WOLEĘ TAKI NA PODROBACH. W CZASIE ŚWIĄT POZOSTAJĘ JEDNAK W ZGODZIE Z TRADYCYJĄ I GOTUJĘ NA KIEŁBASIE.



Żur (zakwas):

Mąkę dokładnie wymieszać z wodą. Przełać do szklanego lub glinianego naczynia. Na wierzchu położyć skórkę chleba. Przykryć gazą i odstawić na 1-2 dni w ciepłe miejsce. Po tym czasie przełać do wyparzonych butelek. Przechowywać w lodówce do 2 tygodni.

Żurek:

Grzyby zalać ciepłą wodą i odstawić na ok. 2 godz. do namoczenia.

Kiełbasę i boczek włożyć do garnka i zalać wodą tak, by przykryła wędliny (ok. 1-1,5 l). Dodać obrane ząbki czosnku, grzyby (wraz z wodą, w której się moczyły) i liście laurowe. Gotować ok. 20 min., następnie wyjąć wędliny i liście laurowe. Wlać żur, doprawić zupę do smaku solą, pieprzem i majerankiem. Odląć pół kubka zupy, wymieszać ze śmietaną, następnie wlać z powrotem do zupy. Boczek i część kiełbasy pokroić i włożyć do żurku. Zagotować.

Podawać z jajkami na twardo.

Wszystkim Czytelnikom „Skały” chciałabym złożyć serdeczne życzenia zdrowych, spokojnych i pełnych Łaski Pańskiej Świąt Wielkanocnych.

Więcej przepisów znajdą Państwo na moim blogu kulinarnym: www.pocztowkizkuchni.blogspot.com.

I.Z.

DO ZOBACZENIA, DO USŁYSZENIA

1 kwietnia - 8 maja, na zewnątrz kościoła pw. Matki Bożej Królowej Aniołów

wystawa zdjęć papieskich fotografów Arturo Mari, Grzegorza Gałązki i Adama Bujaka

11 kwietnia, godz. 19.00, Sala Koncertowa Art.Bem, wstęp wolny

„Królowie disco” - koncert uczniów Autorskiej Szkoły Muzyki Rozrywkowej i Jazzu im. Krzysztofa Komedy

12 kwietnia, godz. 11.30 i 13.00, Sala Koncertowa Art.Bem, bilety 10 zł

„O księciu zaklętym w żabę” - teatralny poranek bajkowy

INTENCJE MSZALNE

6 kwietnia – poniedziałek:

7.00: śp. Marianna w 2 r.śm. i Bronisław Szyszko;
 8.30: śp. Wilhelm Kluss – 2 greg.;
 10.00: dziękczynna z prośbą o błog. Boże dla Krystyny
 i Eugeniusza Madziar w 53 r. ślubu;
 11.30: śp. Ireneusz Perłowski w 5 r.śm.;
 13.00: śp. Jadwiga Broszkowska w r.śm.;
 18.00: śp. Ryszard Kafliński, Czesława i Kazimierz;

7 kwietnia – wtorek:

7.00: o Boże błog. dla Szymona z okazji 7 urodzin i jego rodziny;
 7.00: śp. Wacław Wróblewski;
 7.30: śp. Adam Parol w 7 r.śm.;
 18.00: śp. Wilhelm Kluss – 3 greg.;

8 kwietnia – środa:

7.00: śp. Wilhelm Kluss – 4 greg.;
 7.30:;
 18.00: Nowenna do Matki Bożej Nieustającej Pomocy;

9 kwietnia – czwartek:

7.00: śp. Wilhelm Kluss – 5 greg.;
 7.00: śp. Eugeniusz Szatkowski – 27 r.śm.;
 7.30: śp. Józef w 10 r.śm., Zofia, Maria i Władysław Bielaczy;
 18.00: śp. Tadeusz, Wiktoria i Łucja Błaszczuk, Stanisława
 i Jan Wilczek;

10 kwietnia – piątek:

7.00: śp. Helena Twardziak z okazji urodzin;
 7.30:;
 18.00: śp. Wilhelm Kluss – 6 greg.;

11 kwietnia – sobota:

7.00: śp. Zbigniew, Zenon Purzańscy;
 7.30: śp. Wilhelm Kluss – 7 greg.;
 8.00: Msza na rozpoczęcie pielgrzymki do Włoch;
 18.00: śp. Kazimierz Łabęda – 3 r.śm.;

12 kwietnia – niedziela:

7.00: dziękczynno – błagalna w 38 r. ślubu Stanisławy i Andrzeja
 z prośbą o Miłosierdzie Boże dla Małżonków i rodziny;
 8.30: śp. Wilhelm Kluss – 8 greg.;
 10.00: śp. Lech, Piotr, Zofia, Zofia i Kazimierz;
 11.30: o Boże błog., zdrowie i łaski dla Zbigniewa Woźniaka
 w 50 r. urodzin;
 13.00: w int. Parafian;
 16.00: śp. Kazimierz Maloma i zm. z jego rodziny;
 18.00: dziękczynna w 24 r. ślubu Haliny i Jerzego z prośbą
 o Boże błog. i łaski dla Jubilatów i dzieci;
 20.00: śp. Eugeniusz Bobczuk;

GRUPY PARAFIALNE

Krąg biblijny dla dorosłych

pn. po Mszy św. o 18.00 - ks. Mariusz Bagiński

Koło Żywego Różańca

I niedz. miesiąca, godz. 16.00 - ks. proboszcz

Kręgi Domowego Kościoła

- spotkania formacyjne dla rodzin
 ks. Konrad i ks. Józef

Grupa modlitewna o. Pio

II wt. miesiąca godz. 19.00

Parafialny zespół Caritas

spotkania: I pn. miesiąca po Mszy św. o 18.00

dyżury Caritas:

wt. 17.00-19.00

czw. 10.00-12.00

Prezes – p. Barbara Tywonek

Opiekun – ks. Józef Petrynowski

Nr konta: 54 1240 2034 1111 0010 1985 5843

Grupa studencka

wt. godz. 20.00 – ks. Konrad i ks. Józef

Studencki zespół muzyczny

niedz, godz. 18.00 - ks. Konrad Zawłocki

Ministranci i lektorzy

wt. godz. 19.00 - ks. Mariusz Bagiński

Skauci Europy

Dziewczynki 8 – 12 lat: Aneta Kostro – tel. 502 214

006, kostro.aneta@gmail.com;

Dziewczynki 12 – 16 lat: Zofia Tranda – 695 091

304, zosia.tranda@gmail.com;

chłopcy 8-12 lat, Arkadiusz Włodarczyk:

arek_wlodarczyk@op.pl

Scholka dziecięca

śr. godz. 17.45, p. Joanna Kiełczewska-Włodarczyk

„Przyjaciele Oblubieńca”

środa godz. 19.00 - ks. Konrad

Spotkania dla ojców

I poniedziałek miesiąca godz. 19.30 - ks. Konrad

MSZE ŚWIĘTE W NASZEJ PARAFII

NIEDZIELE

7.00, 8.30, 10.00

11.30 (z udziałem dzieci)

13.00, 16.00, 18.00

20.00 (studenci)

DNI POWSZEDNIE

7.00, 7.30, 18.00

Adoracja Najświętszego Sakramentu

Piątek po Mszy św. wieczornej do godz. 21.00

Niedziela – po Mszy św. o 20.00

KANCELARIA

poniedziałek – piątek: 16.00-17.30,

tel. 664-10-99; fax 665-26-26

dyżury:

poniedziałek - ks. proboszcz

wtorek, czwartek - ks. Mariusz

środa, piątek -ks. Konrad

ks. JAN POPIEL – proboszcz, tel. 665-19-71,

xjan@poczta.fm

ks. Mariusz Bagiński – wikariusz, tel. 666-52-63

ks. Konrad Zawłocki – wikariusz, tel. 666-52-64

ks. Grzegorz Mencil – rezydent, tel. 666-52-65

ks. Józef Petrynowski – rezydent, tel. 666-52-66

KONTO BUDOWY KOŚCIOŁA

31 1240 2034 1111 0000 0308 3439

KS. JAN TWARDOWSKI

WIELKANOCNY PACIERZ

Nie umiem być srebrnym aniołem –
ni gorejącym krzakiem –
tyle Zmartwychwstań już przeszło –
a serce mam byle jakie.

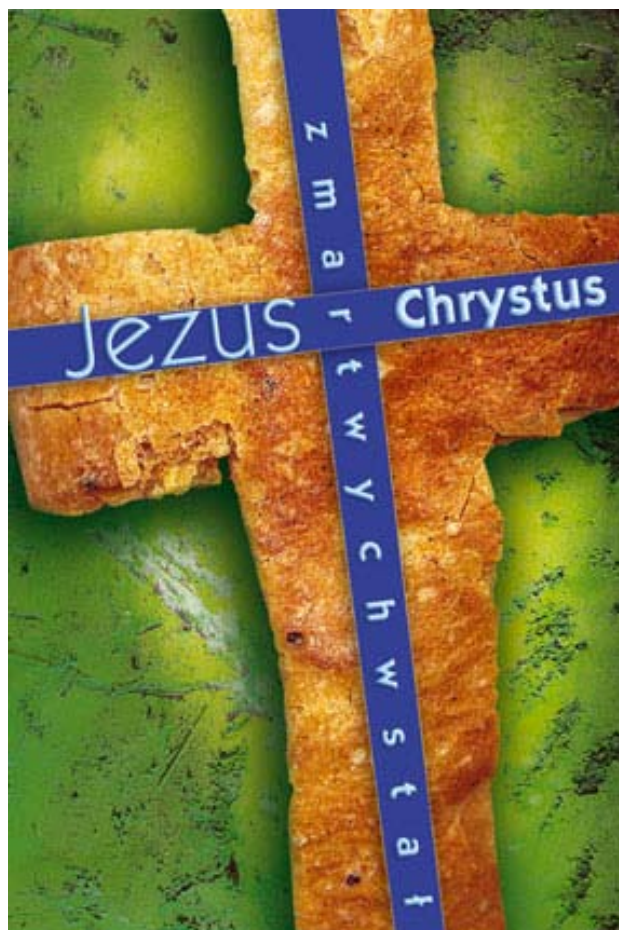
Tyle procesji z dzwonami –
tyle już Alleluja –
a moja świętość dziurawa
na ćwiartce włoska się buja.

Wiatr gra mi na kościach mych psalmy
jak na koślawej fujarce –
żeby choć papież spojrział
na mnie – przez białe swe palce.

Żeby choć Matka Boska
przez chmur zabite wciąż deski –
uśmiech mi Swój zesłała
jak ptaszka we mgłę niebieskiej.

I wiem, gdy łzę swoją trzymam
jak złoty kamyk z procy –
zrozumie mnie mały Baranek
z najcichszej Wielkiej Nocy.

Pyszczyk położy na rękę
sumienia wywróci podszewkę –
serca mojego ocali
czerwoną chorągiewkę.



Pan zmartwychwstał i jest z nami...

Wszystkim wspierającym dzieło parafialnej Caritas
życzymy radosnych Świąt Wielkanocnych.
Niech Zmartwychwstały Chrystus ożywia ducha miłości
i pokoju w codziennym życiu.

Parafialny zespół CARITAS



Zapowiedzi przedślubne

- * Łukasz Jakubowski – kawaler z par. tutejszej i Anna Bakera – panna z par. św. Grzegorza Wielkiego w Warszawie;
- * Przemysław Arkadiusz Dziegielewski – kawaler z par. tutejszej i Anna Maria Baraś – panna z par. Bogurodzicy Maryi w Warszawie;
- * Tomasz Michał Szczeciński – kawaler i Martyna Daria Orłowska – panna – oboje z par. tutejszej;
- * Michał Marek Trelka – kawaler i Aneta Nowak – panna – oboje z par. tutejszej;
- * Hubert Marcin Plichta – kawaler i Magdalena Anna Durczyńska – panna – oboje z par. tutejszej;
- * Łukasz Karpiński – kawaler i Justyna Pazio – panna – oboje z par. tutejszej;



PISMO REDAGUJE ZESPÓŁ Z PARAFII ŚW. ŁUKASZA EWANGELISTY POD OPIEKĄ KS. KONRADA ZAWŁOCKIEGO

Redakcja zastrzega sobie prawo dokonywania koniecznych zmian w publikowanych tekstach.

Kwestie merytoryczne pozostawiamy rzetelności autorów.

oprawa graficzna i skład - Jacek Owczarz